



Sala Czytelni podczas wędryńskiego sejmiku gminnego bynajmniej nie ziała pustkami.

Gmina jest świadoma tej siły

WĘDRYNIA (hs) – Ponad sześćdziesiąt osób (!) wzięło udział w wędryńskim sejmiku. Gościny udzielił mu Klub Seniora, którego spotkanie zakończyło się przed rozpoczęciem obrad sejmiku. W Czytelni pojawiło się również sporo młodych osób. Zebranych przywitał prezes MK PZKO **Bogusław Raszka**.

Kongres Polaków reprezentował „miejscowy” **Tadeusz Wantuła**, który w sprawozdaniu z działalności Kongresu podkreślił szczególnie zmiany legislacyjne, jakie udało się wprowadzić w ustawach dotyczących podwójnego nazewnictwa oraz szkolnictwa. – *Teraz kwestia dwujęzyczności jest w miarę uproszczona,*

bowiem jeżeli w gminie mieszka co najmniej 10 proc. osób przyznających się do mniejszości narodowej i grupa ta zażąda – za pośrednictwem i przy poparciu komisji ds. mniejszości – dwujęzyczności, wtedy gmina musi ją wprowadzić – T. Wantuła tłumaczył zmiany w ustawodawstwie. – *Dążymy do szerszych udogodnień, proponujemy, by zniknęła ta część ustawy mówiąca, że komisja musi dwujęzyczność zalecić. Po prostu, jeżeli w gminie jest 10 proc. mniejszości, to wystarczy, że chce ona wprowadzenia dwujęzyczności za pośrednictwem komisji.*

Dużo miejsca poświęcono szkolnictwu. Nie zabrakło tematu szko-

ły na Tarasie. Działania Kongresu zostały nagrodzone oklaskami. T. Wantuła pochwalił też Wędrynię za szybkie wprowadzenie dwujęzyczności. – *Gmina jest świadoma naszej siły, tego co Polacy w gminie znaczą. A że znajdzie się paru kretyńców zamazujących tablice, trudno. Musimy pokazać, że ich działania jest śmieszne, żalosne. Jeżeli by to się miało powtarzać, to trzeba sięgnąć po środki prawne.*

Ciąg dalszy na str. 3

PRZEDSTAWICIELE ZG PZKO I KONGRESU POLAKÓW:

Porozumienie o współdziałaniu

CZ. CIESZYN (kor) – Niezadowolenie ze współpracy między Kongresem Polaków a PZKO i realizacji podpisanej przez oba stowarzyszenia obywatelskie w 2002 r. umowy o współpracy było głównym tematem wtorkowego posiedzenia Prezydium ZG PZKO.

Oprócz członków Prezydium – prezesa **Zygmunta Stopy**, **Danuty Chwajol**, **Andrzeja Wygrysa** i **Józefa Szymeczka** (ten ostatni występował jednak głównie w roli prezesa Kongresu Polaków) – udział w spotkaniu wzięli także przedstawiciele ZG PZKO: **Jan Ryłko** i **Roman Suchanek** (ten drugi jest prezesem Komisji Rewizyjnej). Radę Kongresu Polaków reprezentowali – oprócz prezesa Szymeczka – **Dariusz Branny** i **Bronisław Walicki**. Z zaproszenia skorzystali też **Bogusław Chwajol** i **Józef Štirba**.

Tematem rozmów były kwestie poruszane już np. na sejmiku gminnym w Jabłonkowie lub we wtorkowym wywiadzie z prezesem Stopą w „GL”. On właśnie na posiedzeniu Prezydium powtórzył, iż wielu pezetkaowców ma wrażenie, że ZG PZKO odsuwane jest obecnie na boczny tor, a nawet że chciano by ZG odizolować od Kół PZKO. – *Powinniśmy zatem dzisiaj omówić pewną strategię, która przedstawi-*

na zostanie na najbliższym posiedzeniu ZG, Konwencie Prezesów w dniu 26 marca, oraz Radzie Kongresu – powiedział prezes Stopa.

Prezes Szymeczek stwierdził, że dzięki wspomnianej umowie współpraca między PZKO a Kongresem się poprawiła i że dała ona Związkowi pewne ekskluzywne prawa (np. miał automatycznie zapewnione dwa miejsca w delegacji Polaków z RC na Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy czy swojego przedstawiciela w Radzie Rządu RC ds. Mniejszości Narodowych). Jeśli jednak pezetkaowcy uważają, że to nie wystarczy, należy podjąć rozmowy wyjaśniające.

J. Ryłko przypomniał jednak głosy z jabłonkowskiego sejmiku o tym, że PZKO po tym, jak złożyło akces do Kongresu, straciło możliwość reprezentowania swoich członków w rozmowach z władzami RC i RP. – *To nie jest układ partnerski, bo w takim obaj partnerzy muszą być równi. A tego w układach między PZKO a Kongresem nie ma – dodał. Te problemy – jak stwierdzili np. prezes Stopa, R. Suchanek czy B. Chwajol – powinna rozwiązać nowa umowa. Nie o współpracy, lecz o zasadach współdziałania. No i o podziale kompetencji. – Taka umowa na pewno pomogłaby obu stronom – podkreślił prezes Stopa.*

Zdaniem prezesa Szymeczka, w umowie należałoby uwzględnić także rolę gminnych komisji ds. mniejszości. – *Zwłaszcza jeśli w nowej ustawie o gminach znajdzie się zapis o tym, że w miejscowościach, w których żyje ponad 10 proc. członków mniejszości narodowych, mniejszość – np. polska – będzie miała większość w komisji. Wtedy ta komisja w zaolińskich gminach, do której swoich przedstawicieli nominowałyby Kongres i PZKO, mogłaby pełnić rolę sejmiku gminnego. To ułatwiłoby nam życie – powiedział.*

Ciąg dalszy na str. 2

Konsul gościem Rady

CZ. CIESZYN (hs) – Temat odbywających się właśnie sejmików gminnych i przygotowania do Zgromadzenia Ogólnego zdominowały poniedziałkowe posiedzenie Rady Kongresu Polaków w RC. – *Pozytywnie oceniamy pracę dotychczasowych sejmików. Widać, że ludzie są zainteresowani tą problematyką – ocenił prezes Kongresu Polaków Józef Szymeczek. – Niepokoi nas trochę to, że jest za mało postulatów, które można by było wnieść na Zgromadzenie Ogólne. Wygląda to, jakby nie było większych problemów, a przecież wiemy, że tak nie jest.*

Gościem Rady Kongresu Polaków był Konsul Generalny RP w Ostrawie **Jerzy Kronhold**. – *Przekazał nam informacje o egzaminach*

na studia wyższe do Polski. Powie dział, że nie dojdzie do większych zmian przy rekrutacji – poinformował redakcję J. Szymeczek. – O stypendia mogą się ubiegać uczniowie wszystkich polskich szkół na Zaolziu, nie tylko gimnazjum. Jest przygotowanych dla nas 25 miejsc. Warto się starać o przyjęcie na uczelnię w Polsce, bo wiadomo, że stypendium nie jest małe. Konsul przychylnie ocenił pracę komisji weryfikującej wnioski o stypendia Fundacji Semper Polonia.

Pogoda

CZWARTEK – Zachmurzenie zmienne, możliwe przelotne opady topniejącego śniegu. Temperatura w dzień 3-7 st., nocą od -3 do -7 st. C. Wiatr płd.-zach. 3-7 m, w porywach do 15 m na sek.

PIĄTEK – Pogodnie. Temperatura w dzień 6-10 st., nocą od 0 do -4 st. C.



9771212422041

SEJMIKI GMINNE NA X ZGROMADZENIE OGÓLNE KONGRESU POLAKÓW

GMINA	MIEJSCE	DATA I GODZINA
Trzyniec	Dom PZKO Stare Miasto	6. 3. 2008, godz. 16.00
Dąbrowa	Dom Narodowy Dąbrowa	8. 3. 2008, godz. 15.00
Nydek	Dom PZKO Nydek	9. 3. 2008, godz. 15.30
Łomna Dolna	Dom PZKO Łomna Dolna	9. 3. 2008, godz. 15.00
Bystrzyca	Dom PZKO Bystrzyca	9. 3. 2008, godz. 15.00
Gródek	Dom PZKO Gródek	9. 3. 2008, godz. 16.00
Nawsie	Dom PZKO Nawsie	9. 3. 2008, godz. 16.30
Bukowiec	Dom PZKO Bukowiec	9. 3. 2008, godz. 17.00
Czeski Cieszyn (Mosty, Mistrzowice, Koniaków, Stanisławice, Żuków D. i G.)	Kongres Polaków w RC	10. 3. 2008, godz. 17.30
Karwina Nowe Miasto	Klub PZKO Karwina NM	11. 3. 2008, godz. 16.00
Karwina Frysztat	Dom PZKO Karwina Frysztat	12. 3. 2008, godz. 15.30
Cierlicko	PSP Cierlicko	12. 3. 2008, godz. 17.00
Sucha Górna	Świetlica PZKO Sucha Górna	13. 3. 2008, godz. 16.30
Trzycieź	Świetlica PZKO Trzycieź	13. 3. 2008, godz. 17.00
Śmiłowice	Urząd Gminny Śmiłowice	14. 3. 2008, godz. 17.30

NIECHCIANY NOWORODEK MA SZANSĘ TRAFIĆ DO NORMALNEJ RODZINY

OSTRAWA (wak) – Na początku czerwca br. w Miejskim Szpitalu w Ostrawie Fifejdach otwarty zostanie kolejny na terenie RC babybox, czyli tzw. „okno życia”. W otwieranej od zewnątrz, ogrzewanej i wentylowanej kabinie, matka, która z jakichkolwiek powodów nie chce swojego dziecka, będzie mogła zostawić noworodka. Po otwarciu „okna” sygnał dźwiękowy zaalarmuje personel szpitala. Stan dziecka ocenią lekarze, po czym po przewidzianym prawem terminie rozpocznie się procedura adopcyjna. Koszt kabiny, w wysokości 250 tys. kc, pokryje najprawdopodobniej Stowarzyszenie Obywatelskie „Statim” zajmujące się m.in. niechcianymi dziećmi.

Inicjatorem „okien życia” (dotychczas otwarto ich już siedem, m.in. w szpitalach – w Ołomuńcu, Zlinie i Brnie) jest **Ludvík Hess**, prezes SO „Statim”. Pierwsze powstało w czerwcu 2005 roku w GynCentrum w Pradze Hloubiet-

nie. Dotychczas, dzięki nim, uratowano życie jedenaścioru niemowlętom. W tym roku, oprócz Ostrawy, „skrzynki” zainstalowane będą w takich miastach, jak: Młoda Bolesław, Sokolow oraz Ujście nad Orlicą, a w przyszłości także w Szpitalu Miejskim we Frydku-Místku.

Okno życia

Babybox mają nie tylko swoich zwolenników, ale także przeciwników. Tych pierwszych, zdaniem Hessa, jest jednak o wiele więcej. Niekiedy kobiety znajdujące się w dramatycznej sytuacji rodzinnej lub materialnej, czy też działające pod wpływem szoku porodowego, podejmują decyzję o porzuceniu swojego pociechy. Zostawiając noworodka w ustronnym miejscu, odbierają mu praktycznie jakąkolwiek szansę na życie.

Nie wszystkie porzucone niemowlaki mają tyle szczęścia, jak na przykład „Vendelin Čtvrtek”, którego 13 grudnia ub. roku znalazł w kontenerze na osiedlu w Pradze 4 bezdomny mężczyzna. Zwykle bowiem pomoc przychodzi zbyt późno.

Przyszła matka, która nie chce wychowywać swojego dziecka, najczęściej nie wie, iż jeszcze w czasie ciąży może powiadomić swojego lekarza lub ośrodek adopcyjny o tym, że chce rodzic anonimowo, a noworodka zostawić w szpitalu. Zrzekając się praw rodzicielskich, kobieta taka zapewni córce lub synowi możliwość szybkiego oddania do adopcji. Nie zamyka swojemu dziecku możliwości wychowania się w normalnej rodzinie.

Przez sześć tygodni od porodu matka może jeszcze odebrać pociechę. Zdarza się bowiem, iż w tym terminie zmieni decyzję i zadeklaruje chęć zatrzymania noworodka.

Znad Wisły

■ **Publiczne radio i TV bez abonamentu?** – Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski rozważa zastąpienie opłat abonamentowych dotacjami z budżetu państwa. Dotacja taka miałaby pokrywać koszty realizacji programów misyjnych, a o tym, co jest misją, decydowałyby autorytety w dziedzinie mediów. O przyznaniu pomocy publicznej na realizację tak określonej misji rozstrzygałby zaś parlament

■ **W pracy „na sieci”** – Z przeprowadzonych niedawno przez firmę „Gemius” badań wynika, że aż 93 proc. Polaków załatwia w godzinach pracy swoje prywatne sprawy, korzystając z urzędowych i firmowych komputerów. Prawie połowa ankietowanych przyznaje, że codziennie marnuje w ten sposób pół godziny. Trzy czwarte respondentów przegląda w pracy prywatną pocztę oraz strony internetowe w żaden sposób niezwiązane z obowiązkami służbowymi, jedna trzecia korzysta z komunikatorów internetowych, a jedna czwarta słucha muzyki z sieci oraz dyskutuje na forach.

■ **Co czwarty ankietowany Polak był w przeszłości bezrobotny**, obecnie – według sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) – pracy nie ma 12,1 proc. ludzi. Bezrobocie bardziej dotyka kobiety niż mężczyzn. Największa ilość osób bez pracy mieszka w województwie podkarpackim, zachodniopomorskim i świętokrzyskim. Najmniej bezrobotnych jest na Mazowszu. Trochę więcej w województwach: łódzkim, podlaskim, małopolskim i wielkopolskim. Ponad połowa z tych, którzy nie mają pracy (58,6 proc.) twierdzi, że zarejestrowała się w swoim urzędzie pracy. Najwyższe odsetki zarejestrowanych są w województwach: warmińsko-mazurskim, świętokrzyskim, łódzkim i dolnośląskim.

■ **Gdynia doczeka się lotniska** – Za cztery lata na pograniczu Gdyni i Kosakowa może powstać cywilne lotnisko – zapowiedział prezydent Gdyni, Wojciech Szczurek. Port lotniczy Gdynia-Kosakowo ma powstać na bazie istniejącego od kilkudziesięciu lat a zarządzanego dziś przez Marynarkę Wojenną lotniska wojskowego w Babich Dołach. Koszt inwestycji szacowany jest na 110 mln zł.

■ **Sexafery cd.** – Były wicepremier i lider Samoobrony Andrzej Lepper oraz b. wiceszef tej partii Stanisław Łyżwiński staną przed sądem oskarżeni w „seksaferze”. Łyżwiński oskarżony jest m.in. o zgwałcenie kobiety, a obaj b. posłowie – o żądanie i przyjmowanie korzyści o charakterze seksualnym od działaczek tej partii. Prokuratura Okręgowa w Łodzi skierowała w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim.

■ **Zamarł handel na wschodzie.** Uszczelnienie wschodnich granic w związku z grudniowym wejściem Polski do Schengen okazało się zabójcze dla tysięcy przygranicznych bazarów, sklepów i hipermarketów. Rosjanie, Białorusini i Ukraińcy, którzy jeszcze kilka miesięcy temu tłumnie przyjeżdżali tam na zakupy, zostają w domu, bo nie stać ich na drogie schengenowskie wize. Targowiska w Białymstoku, Przemyślu i Chełmie świecą pustkami. **Opr. (mro)**

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



FOT. ELŻBIETA PRZYCZKO

46 wystawców zaprezentowało oferty pracy z Polski, Czech i Słowacji.

Praca u sąsiadów

CIESZYN (ep) – Po raz drugi spotkali się w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości przedstawiciele rynku pracy, firmy poszukujące pracowników oraz osoby bezrobotne. Wczoraj odbyły się tam Transgraniczne Targi Pracy, Przedsiębiorczości i Edukacji.

– Teraz, kiedy granic praktycznie już nie ma, rynek pracy nie jest już rynkiem lokalnym, ale transgranicznym – powiedział podczas uroczystego otwarcia targów starosta cieszyński **Czesław Głuz**. Na Targi przybyło wielu gości z trzech krajów – m.in. przedstawiciele lokalnych władz, reprezentanci rynku pracy, konsulowie. **Jerzy Kronhold**, konsul generalny RP w Ostrawie, przytoczył dane statystyczne: – Na terenie Republiki Czeskiej pracuje 25 tysięcy Polaków – podkreślił. – Myślę, że te Targi, oferta przedstawiona przez organizatorów, przyczyni się do zwiększenia liczby pracowników polskich w Czechach, czego byśmy sobie życzyli.

Impreza, zorganizowana przez Wojewódzki Urząd Pracy w Katowicach, cieszyła się dużym zainteresowaniem

zarówno wśród osób poszukujących pracy, pracodawców, jak i instytucji wspierających przedsiębiorczość i edukację. W Targach udział wzięły polskie, czeskie i słowackie urzędy pracy z terenów przygranicznych. Polskę, Czechy i Słowację reprezentowali ponadto liczni pracodawcy prywatni, agencje zatrudnienia, instytucje wspierające przedsiębiorczość oraz uczelnie wyższe. Wśród wystawców były firmy rekrutujące do pracy m.in. w przemyśle motoryzacyjnym, farmaceutycznym, transporcie krajowym i międzynarodowym. Praca oferowana była kandydatom w wielu branżach i na przeróżnych stanowiskach (np. tłumacze, księgowi, programiści, magazynierzy, fryzjerzy, spawacze, operatorzy maszyn). Targi miały również część edukacyjną – można było uzyskać szczegółowe informacje dotyczące obowiązujących w sąsiednim kraju praktyk i systemów prawnych, administracyjnych czy podatkowych oraz wziąć udział w warsztatach nt. zakładania działalności gospodarczej w sąsiednich krajach.

Potrzebne są nowe mieszkania

KARWINA (ep) – Radni chcą stworzyć w centrum Karwiny nową zabudowę – wielofunkcyjny kompleks z mieszkaniami, garażami i sklepami. Planowane zmiany dotyczą terenu między parkingiem przed domem towarowym przy wjeździe do miasta od strony Ostrawy a skrzyżowaniem przed siedzibą VZP. Już w 2012 r. może tu stanąć obiekt wart ponad miliard koron. Miasto chce zbudować centrum i w ten sposób przywrócić tam życie.

– Chcemy w centrum stworzyć nowe mieszkania, lepsze usługi, sklepy, miejsca do parkowania. To wszystko oczywiście z uwzględnieniem znajdującej się w najbliższym sąsiedztwie strefy zabytkowej – wyjaśnia prezydent miasta, **Tomáš Hanzel**. – Zainteresowanie inwestycjami

złożyła grupa **HB Reavis Group** – deweloper, który podobne projekty realizuje w Czechach i na Słowacji.

Radni na podstawie przetargu przyjęli projekt sprzedaży tych terenów za ponad 33 mln kc firmie **HB Reavis Group**, która jako jedyna zgłosiła się do przetargu.

Jak wyjaśnia rzeczniczka miasta, **Šárka Swiderová**, na razie praktycznie nie buduje się w Karwinie prywatnych mieszkań, pierwszy prywatny inwestor zacznie budowę kompleksu mieszkaniowego w 2008 r., w pobliżu Kauflandu. Niedawno miasto postawiło nowy dom z mieszkaniami na ul. Frysztańskiej – szybko sprzedano wszystkie lokale, a istnieje zainteresowanie i dalszymi takimi inwestycjami.

Ciekawostki

Awantura o trampki

Awantura o noszone przez konfiansjera trampki w kolorze włoskiej flagi to ostatni, mocny akord zakończonego w niedzielę festiwalu piosenki w San Remo, pechowego z powodu rekordowego spadku oglądalności. Gdy tylko minęła dyskusja nt. przyszłości imprezy, rozgorzał ogromny spór o oryginalne zielono-biało-czerwone trampki, jakie miał na sobie przez wszystkie wieczory prezenter festiwalu, **Piero Chiambretti**. Natychmiast po zakończeniu festiwalu przykuwające wzrok widzów trampki pojawiły się nieoczekiwanie w wielkiej kampanii reklamowej produkującej je włoskiej firmy. **Chiambretti** jest oburzony, gdyż czuje się wykorzystany. Jak twierdzi, nie miał pojęcia o tym, że podarowane mu bardzo oryginalne buty były tak naprawdę „ukrytą reklamą”, która została

ujawniona, gdy tylko wybrzmiały ostatnie festiwalowe takt. On zaś nieświadom niczego defilował w nich przez pięć wieczorów na oczach prawie 10 mln widzów. Tymczasem firma informuje, że trampki, które zadebiutowały w San Remo, wywołały prawdziwą furorę. W jej siedzibie urywają się telefony od ludzi, którzy pytają, gdzie je można kupić. Podjęciem kroków prawnych grozi organizator festiwalu – publiczna telewizja RAI, argumentując, że nie podpisała żadnego kontraktu reklamowego z firmą i nie wiedziała o jej ukrytych zamiarach.

Ale pisanki...

Prawie 50 artystycznie zdobionych strusich jaj autorstwa znanych malarzy, grafików, karykaturzystów i jubilerów można oglądać na wystawie w Galerii Festiwalowej w Łodzi. Za dwa tygodnie pisanki

moim zdaniem

DANUTA CHLUP

Kongres tylko dla zrzeszonych?



Wraz ze zbliżającą się datą Zgromadzenia Ogólnego Kongresu Polaków w RC ponownie wypłynęła na wierzch sprawa wzajemnych stosunków między KP a PZKO. W różnych miejscowościach jest różnie – w jednych sejmiki, na których wybierani są delegaci na Zgromadzenie Ogólne i pełnomocnicy gminni, celowo odbywają się w powiązaniu z zebraniem sprawozdawczymi MK PZKO, w innych jest dokładnie odwrotnie – działacze związkowi, dystansując się niejako od Kongresu, nie chcą, by „członkowie PZKO, których sejmik nie interesuje, musieli brać w nim udział”.

O tym, że również ZG PZKO nie satysfakcjonują dotychczasowe układy pomiędzy obydwoma organizacjami, świadczą wypowiedzi prezesa Zygmunta Stopy we wtorkowym „GL”. Niektóre jego zastrzeżenia do statutu Kongresu są zrozumiałe. Jest sprawą oczywistą, że Związek posiadający rozbudowaną bazę członkowską nie może zadawać się faktem, iż w Radzie Przedstawicieli ma tyle samo głosów, co najmniejsze organizacje. Podzielał też wątpliwości pana prezesa dotyczące tego, czy na pełnomocników gminnych wybierani są zawsze ludzie najbardziej zaangażowani w pracę społeczną. Z tym jednak wiąże się dalsze pytanie: Jeżeli „najbardziej aktywni działacze” nie zawiatają na sejmik, to jak mogą zostać wybrani? Przy niskiej frekwencji uczestników trudno wystrzec się pewnej przypadkowości w wyborze kandydatów.

Nie zgadzam się natomiast z poglądem Z. Stopy, że Kongres powinien być jedynie zadaniem polskich organizacji na Zaolziu, bez udziału osób fizycznych. Jeżeli bowiem KP ma bronić interesów całej grupy narodowej, to uważam, że wszystkim jej członkom, bez względu na to, czy są zrzeszeni w jakiejś organizacji, ma przysługiwać prawo do udziału w życiu Kongresu i do wyboru jego przedstawicieli. Sprawa dwujęzyczności w gminach, limitów uczniów w szkołach czy też inne zagadnienia, w które angażuje się KP, nie dotyczą przecież tylko członków PZKO, „Beskidu Śląskiego”, czy innej organizacji. Raczej szkoda, że osób, którym nie jest obojętne, kto reprezentuje ich interesy, jest tak mało... **chlupova@glosludu.cz**

Dotacja na Gorolski Święto

JABLONKOW (kor) – Miejska Komisja ds. Kultury i Sportu zajęła się wczoraj podziałem miejskich grantów. Jak co roku władze miasta wydzieliły w budżecie 300 tys. kc na dofinansowanie imprez kulturalnych i 200 tys. na imprezy sportowe. – Zapotrzebowanie działających w mieście organizacji jest dużo

większe. Ostateczna decyzja będzie zatem należała do Zarządu Miasta, który zajmie się tą sprawą 13 marca – mówi burmistrz **Petr Sagitarius**.

Komisja ustaliła już jednak, że poza systemem grantowym przynajmniej 400 tys. kc na działalność klubów sportowych, zwłaszcza Spartaka. Dotację w wysokości 100 tys. kc otrzyma też MK PZKO na tegoroczne Gorolski Święto.

Porozumienie...

Dokończenie ze str. 1

Obie strony zadeklarowały chęć podpisania umowy o zasadach współdziałania między Kongresem a PZKO. Ma ją przygotować grupa ekspertów – po trzech z każdego stowarzyszenia obywatelskiego, która zejdzie się jeszcze przed świętami wielkanocnymi. Umowa zaś przedstawiona zostanie m.in. na kwietniowym Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków.

trafią na licytację. Pisanki wykonane zostały m.in. przez Magdaleny Abakanowicz, Andrzeja Bartczaka, Danutę Muszyńską, Andrzeja Mleczkę i Edwarda Lutczyna. W tym roku do najciekawszych należą wydmuszki ażurowe, zdobione ikonami, zegary i lampy. Na aukcję trafią także m.in. pisanka w kształcie batyskafu, w wizerunkami tygrysa, głowy żubra, a także pisanka, na którą wspina się czerwony skrzat. Pisanki oglądać można do 17 marca. Dzień później odbędzie się charytatywna aukcja. Oprócz wydmuszek zlicytowanych zostanie 10 obrazów. Pieniądże z licytacji przeznaczone zostaną na wakacje dla niepełnosprawnych dzieci.

Pigułki zamiast operacji

Odchudzające pigułki nowej generacji będą mogły spowodować taki sam efekt jak operacja chirurgiczna. Dostępne jednak będą za około

10 lat – pisze brytyjski „Daily Telegraph”. Nad pigułkami, które sprawią, że po zjedzeniu nawet małej ilości jedzenia, wystąpi uczucie nasycaenia, jak po dużym posiłku, pracują naukowcy z londyńskiego University College. Pigułki mają zapobiegać rozciąganiu się żołądka. Dlatego będą mogły stać się alternatywą dla operacyjnego jego zmniejszenia – gastroplastyki. Gastroplastyka jest zabiegiem ryzykownym – umiera po niej co setny pacjent.

Prace nad pigułkami opisują w specjalistycznym periodyku „Journal of Pharmacology and Experimental Therapeutics” Brian King i Andrea Townsend-Nicholson. Ich zespół odkrył dwie proteiny – P2Y1 i P2Y11, które są receptorami przekazyjącymi sygnały związane z kontrolą objętości żołądka. Według doktor Townsend-Nicholson, pigułki mogą być dostępne za 5–10 lat.

PAMIĄTKI PO PUŁKU STACJONUJĄCYM W CIESZYNIE

Miłośnicy militariów stworzyli muzeum

4. Pułk Strzelców Podhalańskich, stacjonujący w Cieszynie w latach 1931-39, doczekał się swojego muzeum. Stworzyli go członkowie Sekcji Miłośników Militariów Cieszyńskiego Klubu Hobbystów. W czasie kampanii wrześniowej na froncie zginęło ponad pół tysiąca żołnierzy z tego pułku, a kilkudziesięciu oficerów zostało rozstrzelanych w Katyniu. Formacja została odznaczona orderem Virtuti Militari za bohaterstwo wykazane w roku 1939. Wcześniej, w 1938 roku, pułk brał udział w zajęciu Zaolzia. – Historii już nie zmienimy, ale trzeba pokazywać, jak to wtedy wyglądało, a każdy może mieć własny osąd – mówi Krzysztof Neścior, który oprowadza mnie po muzeum.

Krzysztof Neścior od kilkunastu lat kolekcjonuje ekspozycje oraz elementy wyposażenia związane z cieszyńskim pułkiem. Jak mówi, militaria interesowały go od zawsze, sam był żołnierzem zawodowym, a z wojskiem związany był też jego dziadek służący w kawalerii i wujek z 4. pułku Strzelców Podhalańskich. Dlatego niedawno wraz z kolegami z Sekcji Miłośników Militariów wyremontował piwnicę przy ulicy Frysztańskiej, gdzie mieści się właśnie muzeum. Na jego otwarcie przybyli pasjonaci z całej Polski. Na ekspozycji obejrzeć możemy m.in. zrekonstruowany wóz z 1933 roku – z części

znalezionych w rejonie Tomaszowa Lubelskiego – na którym zamontowano ciężki karabin maszynowy, oraz rower z kompanii kolarzy. Jest tu też oryginalny wojskowy motocykl z 1938 roku, którego cieszyński pułk używał podczas zajęcia Zaolzia. Miłośnicy militariów odnaleźli go dwa lata temu w cieszyńskiej piwnicy i odnowili. Ponadto w muzeum zobaczymy mundury żołnierzy pułku i ich ekwipunek, a także np. świadectwo ze szkoły podoficerskiej znajdującej się przy pułku, opatrunki, pistolet sygnałowy oraz „nieśmiertelniki”. Ściany zdobiją mapy oraz zdjęcia pułku i Cieszyna z czasów wojny.

tek związanych z pułkiem cieszyńskim, jak i z całą przedwrześniową armią. Pokazuje mi odznaki pułku, przedstawiające swastykę na trzech gałązkach jedliny. To właśnie dlatego po wojnie niszczone te przedmioty – kojarzyły się z Niemcami. – A prawda jest taka – wyjaśnia mój rozmówca – że te swastyki były w odznace polskich jednostek górskich na długo przed narodzeniem się nazizmu. Niewiele zachowało się pamiątek po pułku. Odznak zachowanych jest we wszystkich kolekcjach na świecie nie więcej niż kilkadziesiąt. Cieszyńscy miłośnicy militariów cały czas szukają jednak różnych przedmiotów, teraz nawiązali kontakt z kilkoma rodzinami żołnierzy 4. pułku, jednak ci, którzy w sposób bezpośredni związani byli z tą formacją, w większości już nie żyją. – W Cieszynie w muzeum nie ma nawet wzmianki o tym pułku, a dla nas, cieszyńców, było to przecież ważne – podkreśla Krzysztof Neścior. – Trzeba pamiętać, że z cieszyńskiego pułku liczącego prawie 3 tysiące żołnierzy, który 1 września wymaszerował z Cieszyna, ponad 500 zginęło w kampanii wrześniowej. Była to dla Cieszyna jedna z największych ofiar, jakie miasto poniosło w obronie Polski – to jest warte upamiętnienia. Okres, kiedy pułk stacjonował w Cieszynie, to czas napiętych stosunków, zwłaszcza w odniesieniu do 1938 roku, kiedy wojsko polskie zajęło Zaolzie. – Wielu cieszyńców bardzo dobrze pamięta ten okres, warto, żeby mogli gdzieś obejrzeć pamiątki związane z tamtymi wydarzeniami – dodaje. – To były czasy, w których działo się dużo złych rzeczy, ale uważam, że trzeba teraz pokazywać to, jak było, zachowywać pamiątki.

Sekcja Miłośników Militariów działa w Cieszynie od 1995 r. Muzeum 4. Pułku Strzelców Podhalańskich to już kolejna ich inicjatywa – przed czterema laty odrestaurowali schron bojowy z 1939 roku pod wiaduktem w Cieszynie Boguszowicach, gdzie co roku na począt-

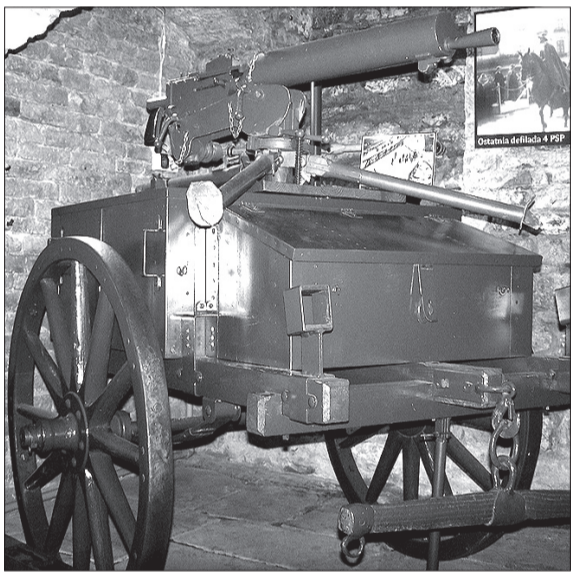


Krzysztof Neścior od kilkunastu lat kolekcjonuje pamiątki związane z cieszyńskim pułkiem.

ku września organizują obchody wybuchu II wojny światowej. Cały czas prowadzą historyczne badania terenowe, polegające na spotkaniach z ludźmi, sprawdzaniu różnych miejsc, w których coś się wydarzyło. W 2000 r. wyciągnęli

silnik i śmigła z bombowca amerykańskiego, który rozbił się pod Cieszynem. Muzeum przy Frysztańskiej 2 odwiedzić można po wcześniejszym umówieniu się z Krzysztofem Neścior (tel. 604 833 667).

ELŻBIETA PRZYCZKO



W muzeum zobaczyć można np. odrestaurowany wóz jednoosiowy z 1933 roku, na którym zamontowano ciężki karabin maszynowy.



Częścią ekspozycji jest wojskowy motocykl z 1938 roku, którego cieszyński pułk używał podczas zajęcia Zaolzia.

marionetki

FELIETON HALINY SIKORY

Marynka zawęzła się w tych swoich rozważaniach i nie mogła za nic w świecie wyjść z nich cało. Stała więc taka zawężona przed oknem i patrzyła na drogę prowadzącą do domu. A że była bardzo, bardzo zawężona, nie zauważyła, że po drodze w stronę domu zmierzają Prezesowa. Co gorsza, nie zauważyła nawet, że Prezesowa weszła już do przedpokoju i właśnie otwiera drzwi do kuchni.

„Marynko!” – zawołała od progu.

Marynka milczała i dalej patrzyła przed siebie zawężona w swoich rozmyśleniach.

„Marynko” – Prezesowa złapała Marynkę za ramię. To wyrwało ją z letargu i rozmyślenia. Marynka przestraszyła się i aż podskoczyła.

„Prezesowo, cóż mnie tak lynkosz?”

„Jo na ciebie machała už z cesty, ale ty nic. Jakbyś była zaklynto w jakómsi figure solnóm. Jak w tej biblii. Tu od dwyrzi wołóm a nic” – usprawiedliwiała się Prezesowa.

„A bo jo se zamyśliła?”

„A nad czym?” – Prezesowa nie byłaby sobą, gdyby nie zapytała.

„No nad czym? Nad tym naszym polskim społeczeństwem. Nad tymi plewami a ziarnami?”

„I cóżeś wymyśliła?”

Marynka najpierw wstawiła wodę na kawę. Prezesowa poczuła, że zbiera się na dłuższy wywód. Siedziały już i podjadały ciastka do kawy, kiedy Marynka zaczęła: „Bo widzisz, my cały czas się chwolimy tym, że przesiwómy, przesiwómy a ty plewy odpadają a zostawo to ziarno”.

Dziury

„Bo to je piękne przirównani”.

„No strasznie poetycki. A wiesz jak to je w żywocie.

Poeta je dobry na romantyczny wieczór, ale w chałupie je trzeba porzónдного chłopca, co to obrazy powiesi, klamki namóntuje, kanalizacje przeczyści”.

„To mosz prowde”.

„Jo nie wiyom, czy my na te pozėje nie dopłacymy. Bo mi se tak zdo, że przesiwómy, przesiwómy, ale to sitko mo jakisi moc wielki dziury”.

„Jak to, wielki dziury?”

„Bo przez ty dziury wypadujóm nie yny ty plewy, ale aj to ziarno”.

„To se mi, Marynko, nie zdo”.

„Tak czymu nas tak ubywo?”

„No tak tego ziarna ni ma aż tak moc”.

„Ni. Jo se myślym, że my ty oka w tym sicie źle nastawili. Bo pumału se stowo to, że gdo ni ma działacz, tak ni ma Polok”.

„Ale to tak isto je”.

„Ale kaj, to tak jakby papiyz powiedział, że gdo ni ma ksióndz, tak ni ma katolik. Isto by tych katolików moc nie było. Świat je tak ułożony, że jeden piecze chleba, coby drugi go móg jeść. Drugi je doktorem, ktery lyczy tych nimocnych. A my by chcieli, aby całe Zaolzi to byli yny działacze. Obawióm se, że tym my se moc ludzi do siebie zrazili”.

„To se bedym musiała przemyśleć” – powiedziała Prezesowa i raczej szybko wyszła. Nie była dla niej wygodna ta rozmowa, a już tym bardziej nie podobały jej się nasuwające się z niej wnioski.

sikorova@glosludu.cz

Gmina jest świadoma...

Dokończenie ze str. 1

W dyskusji poruszono problem finansowania działalności Kongresu Polaków. Jego przedstawiciel podkreślił, że członkowie Rady KP pracują w czynnie społecznym. Kongres ubiega się o środki na realizowane przez siebie projekty. Na postulat jednego z uczestników sejmiku, że KP powinien ubiegać się o finanse dla wszystkich polskich organizacji i później rozdzielać je pomiędzy nimi, T. Wantuła odpowiedział jednoznacznie, że takie działanie jest nie do przyjęcia, Kongres nie może ingerować w działalność poszczególnych organizacji, w tym również finansową. Przypomniał też i publicznie podziękował za wsparcie, jakie Wędrynia udzieliła projektowi „Tacy Jesteśmy”.

Zastanawiano się wspólnie nad przyczynami ubytku dzieci w wędryńskiej polskiej szkole. – Ubytek uczniów w naszej szkole może doprowadzić do tego, że gmina będzie musiała do szkoły dopłacać – poinformował prezes PZKO, a zarazem wicewójt B. Raszka. Zauważono, że bardzo ważna jest promocja polskiej szkoły w czeskiej prasie. Pani dyrektor Elżbieta Wania podkreśliła, że jest się czym chwalić. Uczniowie odnoszą sukcesy w przeróżnych konkursach. Zauważono również, że o ile w czeskiej szkole nauczyciele wybierają reprezentanta klasy wśród setki uczniów, w polskiej muszą go znaleźć wśród dwunastki. I najczęściej ten reprezentant zostaje laureatem lub plasuje się w czołówce konkursów. Podkreślono, że wiele zależy od wychowania w domu, od tego, czy czyta się polską prasę, polskie książki, ogląda polską telewizję, słucha polskiego radia. Szkoła choć bardzo się stara, nie może w tej kwestii zastąpić rodziny.

Poruszono również problem nauczania wspólnej historii naszego regionu w czeskich szkołach. Zwrócono uwagę na jej zatrważającą nieznamość wśród czeskiej większości. Wędryńska Komisja ds. Mniejszości Narodowych postanowiła wspólnie z Józefem Szymczkiem przeprowadzić wykłady na ten temat w obu wędryńskich podstawówkach.

Nieodłączną częścią sejmiku jest wybór delegatów na Zgromadzenie Ogólne. Wędrynię będą reprezentowali Bogusław Raszka, Janusz Ondraszek, Maria Wojtas oraz Tadeusz Wantuła. „Rezerwową” została Grażyna Zubek. Jednogłośnie mianowano Martę Roszkę na pełnomocnika gminy. Jej zastępcą został Bogusław Raszka.



Przed lustrem

Głosik stał na taborecie i przeglądał się w lustrze. To z jednej, to z drugiej strony. Kręcił się przed lustrem i patrzył na siebie z olbrzymim zadowoleniem. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że Głosik stał przed tym lustrem już ponad godzinę. Ludmiłka wyszła przed chwilą do sklepu po bułki i kiedy wróciła, znowu zastała go na taborecie.

- Głosiku, co ty wyprawiasz?

- Jak to co? Przeglądam się w lustrze, nie widać?

- Widać, widać. Tylko że ty już się przeglądasz drugą godzinę. To nie jest u ciebie normalne.

- Cały czas coś ci się nie podoba. Jak nie zaglądam do lustra, to krzyczysz, że chodzę rozczochrany. A teraz, kiedy patrzę w lustro, znowu ci się nie podoba. Ciężko się z tobą żyje Ludmiłko - Głosik nie był zbyt miły dla swojej koleżanki.

Ludmiłka więc się na niego obraziła i zajęła się przygotowywaniem obiadu. Głosik niezmiennie trwał na swoim miejscu na taborecie. Obiad stał już na stole, a Głosik cały czas wiercił się przed lustrem.

- Głosiku, obiad - Ludmiłka jednak postanowiła się odobrazić i zaprosiła Głosika do stołu.

- Nie jestem głodny - odpowiedział jej Głosik.

- To przynajmniej potowarzysz mi trochę. Smutno tak jeść samej - prosiła go Ludmiłka.

Głosik poszedł do łazienki i przyniósł lustro. Postawił go

przed Ludmiłką i z uśmiechem powiedział: - Teraz nie jesteś już sama.

Ludmiłka obraziła się do reszty. A Głosik niezmiennie tkwił na swoim taborecie i przeglądał się w lustrze. Po woli zbliżał się wieczór. Ludmiłka położyła się w łóżku i zaczęła czytać książkę przyniesioną z biblioteki. Głosik również postanowił się położyć. Ludmiłka mało co zawału nie dostała. Głosik wszedł do łóżka w butach!

- Teraz to już przesadziłeś! W butach do łóżka! - nawrzeszczała na Głosika ile sił w płucach.

- To ty przesadzasz. Nie wrzeszcz tak na mnie! Idę spać w butach, bo sobie kupiłem nowe i żal mi się z nimi rozstawać! - odpowiedział Głosik i obrócił się na drugi bok.

Następnego ranka Głosik znowu

zajął swoją pozycję przed lustrem i oglądał swoje nowe, śliczne buty. Co chwilę je polerował, po czym znowu przyglądał się, jak ładnie prezentuje się w nich jego noga.

Ludmiłka straciła cierpliwość i poszła do krasnali. W trójkę radzili, radzili i uradzili. Zaciągnęli siłą Głosika na dwór. A że na dworze było dużo błota, biedny Głosik potwornie się namęczył, z nim udało mu się dotrzeć na suche miejsce. I tutaj krasnale razem z Ludmiłką znaleźli największą kałużę na całym podwórku i zaczęli w niej skakać.

Głosik też chciał bardzo poskakać w kałuży, ale nie chciał zniszczyć swoich nowych butów.

- Głosiku, chodź do nas! - wołał Tymeck.

- Nie mogę, buty mogłyby mi się zniszczyć - odpowiedział zawiedziony Głosik.

- No to pożycz moje kalosze, przyniosłem zapasowe - krzyknął Mateuszek.

Głosika nie było trzeba długo namawiać. Szybko wskoczył w kalosze Mateuszka i brykał wesoło po kałuży. A Ludmiłka widząc to uradowała się. Nareszcie ma w domu normalnego Głosika, a nie jakąś mizdrzącą się panienkę. **KROPKA**

Rubrykę przygotowała:

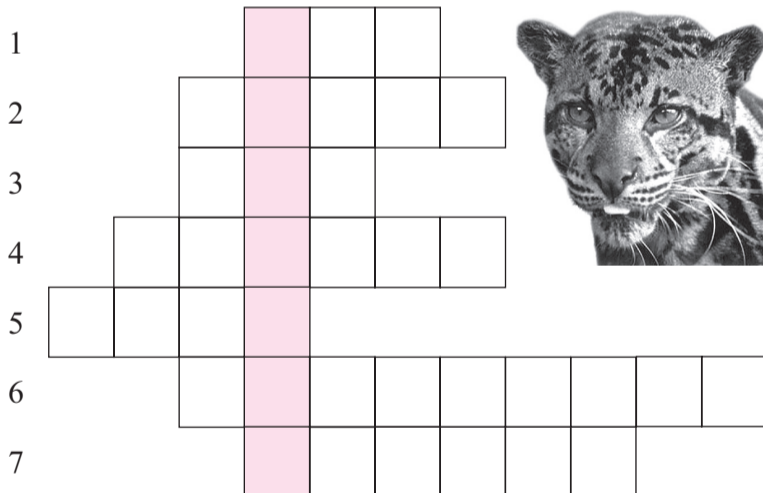
HALINA SIKORA



▼ Krzyżówka zwierzęca

Dziś mamy dla Was krzyżówkę, w którą należy wpisać zwierzęta. Na rozwiązanie, zwierzę, które znajduje się na obrazku, czekamy do końca przyszłego tygodnia. Nagrody już mamy przygotowane!

1. Duży kot z grzywą
2. Nosi czarno białe paski, pomaga też przejść przez jezdnię
3. Dom wielu zwierząt
4. Niektóre potrafią i mówić
5. Znosi jajka
6. U Brzechwy „Żółwie i mieszkają wspólnie nad Nilem”.
7. Wodny ssak z rzędu waleni.



Polskie dania w Rzymie

Co powiedzielibyście na takie menu - pierogi ruskie, barszcz, kurczak z pieczarkami, ćwikła, mizeria, a na deser - jabłko pieczone z miodem?

W zeszłym tygodniu uczniowie rzymskich szkół skosztowali tych polskich dań. Władze oświatowe Wiecznego Miasta zaproponowały, aby w szkolnych stołówkach serwować potrawy różnych kuchni narodowych. Uczniowie próbowali wcześniej również potraw z Bangladeszu, Albanii i Rumunii. Polskie jedzenie bardzo im smakowało. Co powiedzielibyście na taki program w waszych szkolnych stołówkach?

Głosikowa Korespondencja

Zgrupowanie chóru Trallala

W niedzielę 17 lutego spotkaliśmy się w hali dworcowej w Czeskim Cieszynie i czekaliśmy na pociąg do Ružomberoka, gdzie planowaliśmy w jak najlepszej atmosferze spędzić 3 dni wiosennych wakacji. Od razu po przyjeździe „rozśpiewaliśmy się” - mówiąc m.in. w kółko „hor-ký brambor” z angielskim akcentem. Wprowadziło nas to w dobry nastrój i pozwoliło nam dobrze się wyspać na następny dzień.

Na poniedziałkowe i wtorkowe popołudnie była zapowiedziana wycieczka do skansenu Vlkolinec. I mimo tego, iż było zimno, to te stare chatki wyglądały ciepło i przytulnie, a humor, który nam bez przerwy dopisywał, stwarzał miłą atmosferę podczas wdrapywania się pod górę. Po poniedziałkowym spacerze uczyliśmy się nowych piosenek, natomiast we wtorek umiłowaliśmy sobie wieczór oglądając film. W środę rano większość z nas miała smętną minę, ponieważ wiedzieliśmy, że wieczorem trzeba będzie opuścić tę piękną okolicę. Korzystając jednak z ładnej pogody, wszyscy wyszliśmy na zewnątrz, by pobawić się w policjantów i złodziei. Nawet wieczorem na dworcu i w pociągu nie opuszczał nas

świetny nastrój, ponieważ rozwiązyaliśmy różne zagadki i graliśmy fajne gry.

Gdy w końcu nadszedł czas pożegnania, nie byliśmy smutni, bo wiedzieliśmy, że w poniedziałek znów się spotkamy na chórze.

Jana Bąkowska i Nicole Kur, uczennice klasy VII B



NASZ ADRES: Redakcja Głosu Ludu, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. Pisząc do nas podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Korespondencję przysyłać można także pod e-mail: sikorova@glosludu.cz, z dopiskiem Głosik.

DOMY I ŚWIETLICE PZKO (46) Olbrachcice

Oficjalna historia Koła PZKO w Olbrachcicach rozpoczęła się 9 listopada 1947 roku. Na czele organizacji stanął Rudolf Łabudek. Do roku 1994 korzystano z lokalu świetlicowego w miejscowym Domu Robotniczym, gdzie w latach 60. pezetkaowcy rozbudowali scenę. Natomiast 23 kwietnia 1966 roku tu właśnie oddano do użytku pierwszą świetlicę, wybudowaną w ramach akcji „20 świetlic na 20-lecie PZKO”.

W latach 80. postanowiono wzniesić własny Dom PZKO. Obiekt budowano siedem lat, a pracami kierował **Alojzy Siostrzonek**. W trakcie prac budowlanych miejscowi pezetkaowcy i sympatycy Koła

odpracowali społecznie ponad 25 tys. godzin. Wsparcia finansowego udzieliło Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie, pomógł również ZG PZKO oraz Urząd Gminy Olbrachcice, nie mówiąc o innych bezinteresownych ofiarodawcach. Uroczyste otwarcie Domu odbyło się 30 września 1995 roku.

Wewnątrz pezetkaowcy mają do dyspozycji szereg pomieszczeń. W piwnicy mieści się bar, szatnia oraz pokój, z którego korzysta Klub Młodych. Na parterze znajduje się wielka sala ze sceną oraz kuchnia, natomiast na pierwszym piętrze mniejsza sala, kuchnia i cztery pokoje gościnne.

CZESŁAW GAMROT



Dom PZKO w Olbrachcicach należy do tych, które zbudowano w ostatnich dwudziestu latach.

Jak powiedzieć

Drogi Lojzku!

Jo Wóm muszym opisać, co se mi stało. Straciła zech kajsi wszystkie dokłady. Obczanke, rzidiczak, techniczak, prukazke z pojiszczowny, prukazke na autobus a normalnie aj platebnióm karte. Tak zech szła nejprzód na policajtów. Tam zech im to nagłosiła. Zablockowała uczet w bance a szła załatwiać. Musiała zech iść na obecni urząd wyrobić se nowóm obczanke a papióry od auta. Potym eszcze na pojiszczowne a na nadraży po te prukazke na autobus. A jak zech to wszystko załatwiła, tak mój chłop prziszeł na to, że wszystkie dokłady leżóm pod oتمانóm. Isto ich tam wnuczek zasunyl.

Haniczka

Kochana Haniczko!

Nie zazdrozczę Pani biegania po urzędach. Jednak mogłaby się pani postarać chociaż poprawnie podawać nazwy poszczególnych dokumentów (nie dokładów). A więc nie mogła pani znaleźć dowodu osobi-

stego (obczanka), prawa jazdy (rzidiczak), dowodu rejestracyjnego (techniczak), legitymacji ubezpieczeniowej (prukazka z pojiszczowny), legitymacji na autobus oraz karty płatniczej (platebni karta). Dobrze, że zablokowała Pani konto w banku (nie uczet w bance). Dowody osobiste załatwia się w urzędzie gminy (nie na obecni urządzie). Ubezpieczalnia to dużo poprawniejsza niż pojiszczowna. A legitymację załatwiła Pani na dworcu, a nie na nadraży.

Alojzy

Dokłady - dokumenty
 Obczanka - dowód osobisty
 Rzidiczak - prawo jazdy
 Techniczak - dowód rejestracyjny
 Prukazka z pojiszczowny - legitymacja ubezpieczeniowa
 Prukazka - legitymacja
 Platebni karta - karta płatnicza
 Uczet - konto
 Banka - bank
 Obecni urząd - urząd gminy
 Pojiszczowna - ubezpieczalnia
 Nadraży - dworzec (hs)

ale heca!

Rechtorka sie pyto dziecek:

- Wiyecie, jaki je Pónbóczek?

Stowo jedyn uczyni, mówi:

- Pónbóczek je bioły.

- Cóz ci też przyszło do głowy?! - zahruzila sie rechtorka.

- Przeca zech go widziol na własne oczy. Ni mógech roz w nocy zasnyć. Dziwóm sie, naroz przyszło ku lóžku taty cosi biołogę. Tata sie obudził i prawi: „Pónboczku, zaś chcesz?!“

Wracali chłopci z gospody. Była piekno pogoda, na niebie ani chmurki. Jano sie podziwoł do wyrchu, mówi: - Podziwiejcie sie, Wielki Wóz! Gustlik, kiery szel kole niego, sie podziwoł, prawi: Mały Wóz.

A Szymón szel pore kroków za nimi. Pyto:

- Kaj widzicie tyn radyjowóz?

Jano i Helyna wrócili z pola, kaj kopali i sioli. Na placu przed chatupóm skokały i wrzeszczały ich dziecka. Były niemilosierne zamazane. Jano mówi Helynie:

- Podziwej sie, babo, na ty umazańce. Bydymy to kapać, czy robimy nowe dziecka?

Jewka sie pyto swojij mamy:

- Kiedy je nejdłóžszy dziyń?

- To zależy, dziecko. U nas je nejdłóžszy na koniec każdego miesiáca.

Nowoczesny mężczyzna

Sztuka bonsai

Brzmi to może sensacyjnie, ale najwięcej ogrodników jest ponoć wśród mężczyzn. Sam też przez półtora roku bawiłem się kiedyś w ogrodnika, kiedy to odbywałem zastępczą służbę wojskową w dużym ogrodzie bogumińskiej biblioteki. Ogród potrzebował regularnej opieki i pielęgnacji, zaś drzewka i krzewy – odpowiedniego strzyżenia. Podobnie jak drzewka bonsai, o których opowiemy.

Ogrodnik musi mieć niewątpliwie spore ciążki artystyczne, ale zarazem powinien też stać mocno na ziemi. Jeżeli mieszkamy w trzypokojowym mieszkaniu i nie posiadamy zielonego skrawka ziemi, możemy zrealizować swoje marzenia w inny sposób. Idealnie nadają się do tego bonsai, czyli miniaturowe drzewka pokojowe hodowane w specjalnych pojemnikach. Tradycja bonsai wywodzi się z Chin, aczkolwiek najczęściej kojarzone są z Japonią. W Chinach sztuka bonsai zanikła, podczas gdy w Japonii osiągnęła najwyższy poziom. Pielęgnacja bonsai łączy sztukę z medytacją, koi rozkołatane nerwy; hobby to można polecić zwłaszcza osobom nadpobudliwym. Jednak do tego rodzaju sztuki nadaje się w zasadzie każdy, kto kocha przyrodę. Małe drzewko wygląda w doniczce tak bezbronnie, że na początku boimy się go nawet dotknąć, a co dopiero strzyc i przycinać. Amatorzy znajdują na rynku księgarskim pełno przeróżnych publikacji i poradników,

które ułatwią im stawianie pierwszych kroków. Jak wyczytałem w jednej z nich, najważniejsza jest



kompozycja całego dzieła. Nie wystarczy tylko samo drzewko. Musimy dobrać odpowiednią doniczkę, elementy dekoracyjne i wkomponować wszystko w otaczający nas świat. Bonsai powinna pasować do pomieszczenia, w którym się znajduje i które będzie ozdabiała. Powinniśmy też umieć zachwycać się drzewkiem w różnych porach roku, z których każda odkrywa przed nami nowe tajemnice. Wszystko brzmi co prawda dosyć

zagadkowo, ale dopiero bezpośredni kontakt z drzewkiem pomoże nam zrozumieć magię i piękno tej pradawnej sztuki.

Kiedy wkomponujemy nasze drzewko w odpowiednie miejsce, połowa sukcesu za nami. Teraz należy tylko odpowiednio się o nie troszczyć. Regularnie czyścić, przycinać, głównie zaś wymodelować sam pień bonsai. To bowiem kluczowy element naszego drzewka. Równomiernie zwężający się pień – odpowiednio gruby przy podstawie – jest jednym z podstawowych warunków, jaki musi spełnić drzewko, aby jego wygląd był jak najbardziej naturalny. Zobaczycie, panowie, że hodowla bonsai może każdemu z nas przynieść sporo uznania u płci pięknej. Kawa lub lampka wina pośród bonsai na pewno jest atrakcyjniejsza od randki nad albumami znaczków pocztowych. (jb)

moje prawa

Pociągi on-line

Wielu podróżujących koleją raz na jakiś czas korzysta z internetowego rozkładu jazdy w serwisie www.vlak.cz. Z pomocą Internetu możemy załatwić również wiele innych spraw związanych z podróżowaniem pociągami.

1. Wstępna rezerwacja – na wyżej podanej stronie znajdziemy nie tylko odpowiadające nam połączenie, lecz możemy również zarezerwować miejscówkę czy kuszetkę. Jeżeli

li w pociągu są jeszcze wolne miejsca, po dokonaniu wstępnej rezerwacji otrzymamy numer identyfikacyjny, na podstawie którego wykupimy miejscówkę lub kuszetkę w kasie dworcowej.

2. Dokładna cena biletu – kalkulator, za pomocą którego obliczymy dokładną cenę biletu zarówno krajowego, jak i międzynarodowego, znajdziemy na www.jizdenka.cz.

3. Sklep internetowy – jeżeli posiadamy kartę płatniczą i dobrej jakości drukarkę, możemy w e-sklepie Czeskich Kolei nabyć bilety i miejscówki na pociągi pospieszne i ekspresowe.

4. Śledzenie trasy pociągu – na adresie www.cd.ploha możemy stwierdzić, gdzie dokładnie znajduje się w danej chwili pociąg, na który czekamy. Ma to znaczenie zwłaszcza w przypadku pociągów dalekobieżnych. Dzięki temu nie będziemy tkwili dwie godziny na stacji, czekając na spóźniony pociąg, którym ma przyjechać teściowa.

5. Bez barier – adres www.cd.cz/bez-prekazek służy osobom niepełnosprawnym. Korzystając z niego, mogą zamówić rampę podjazdową, ewent. (w przypadku większej ilości osób) specjalny wagon dostosowany do przewozu pasażerów na wózkach inwalidzkich.

Osobom podróżującym pociągami po Polsce można polecić serwisy



www.twojrozklad.pl, www.intercity.pl oraz Centrum Obsługi Pasażera w głównym serwisie Polskich Kolei Państwowych na stronie: www.pkp.pl. Opr. (dc)

Witamy...



LIDIA MARIA urodziła się w Krakowie 10 października ub.r. Jest córką Anny i Przemysława Brannych, zamieszkałych w Krakowie. Waga urodzeniowa: 3,1 kg, wzrost: 53 cm.

Lidia to imię pochodzenia greckiego, przejęte przez Rzymian. Oznacza mieszkankę Lidii (starożytnego państwa w Azji Mniejszej). Jest to m.in. imię aktorek: Lidy Baarovej i Lidii Chrzanówny.

Imieniny: Lidia – 3 sierpnia i 14 grudnia, Maria – 2 lutego, 15 sierpnia i 12 września.

UWAGA, RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Prócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwiska rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka oraz jego wagę urodzeniową i wzrost, ewent. dane nt. rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

Kolumnę przygotowali:

DANUTA CHLUP i JANUSZ BITTMAR

Smacznego

»Jazzowe ryżowisko«

Składniki: 1,5 torebki ryżu (po 100 g), puszka pomidorów w kawałkach (400 g), 4 ogórki kiszane, 1,5 cebuli średniej wielkości, 1 - 2 ząbki czosnku, sosy sałatkowe: włoski i koperkowo-ziolowy (np. Knorr), 6 łyżek oleju i 6 łyżek zimnej, przegotowanej wody do sosów, 3 plasterki żółtego sera, przyprawy: sól, pieprz, ostra mielona papryka, zioła prowansalskie, przyprawa warzywna, miniprzyprawa w kostce o smaku cebuli, pietruszka suszona, szczypiorek do dekoracji.

Wykonanie: Gotujemy ryż. Pomidory przekładamy do miski. Ogórki, część cebuli i czosnek kroimy w drobną kostkę i dodajemy do pomidorów. Doprawiamy do smaku

przyprawami. Mieszmamy i odstawiamy. Ser żółty kroimy na niewielkie kostki. Oba sosy przygotowujemy w jednym naczyniu zgodnie ze wskazówkami na opakowaniu. Resztę cebulę siekamy i podsmażamy na rozgrzanym oleju, dodajemy wymieszane sosy i podsmażamy jeszcze ok. 5 minut, po czym dodajemy pomidory z warzywami i szczyptę przyprawy warzywniej. Gotujemy, cały czas mieszając. Do gorącego sosu dodajemy ser, mieszając go tak długo, aż się rozpuści. Dodajemy ugotowany wcześniej ryż i całość ze sobą mieszamy. Na talerzach dekorujemy posiekany szczypiorkiem. Źródło: www.kulinaria.pl

Opr. (dc)

mój dom

Jaki wybrać tynk?

Do mgr. inż. Wojciecha Swakonia, właściciela firmy „Swabud” z Cieszyzna, zwróciliśmy się z następującymi pytaniami: **Jakie rodzaje dociepleń i tynków poleca pan stosować w przypadku różnego typu domów jednorodzinnych? Co to są tynki termoizolacyjne? Przy jakiej pogodzie należy tynkować domy?**

Jeżeli chodzi o budynki wybudowane w latach 50. - 90., to polecamy w większości docieplenie styropianem. W przypadku budynków nowych, z ceramiki (np. Porothermu), polecamy wełnę mineralną lub w przypadku ścian jednowarstwowych tynk termoizolacyjny. Jeśli chodzi o domy z betonu komórkowego

(np. Ytong), wystarczy elewację okleić siatką, a później wykończyć tynkiem.

Rozróżniamy 4 podstawowe tynki do wykańczania elewacji: mineralny, akrylowy, silikatowy i silikonowy. Każdy z nich może mieć różną strukturę i uziarnienie. Najtańszy jest tynk mineralny, który dobrze oddycha, lecz dostępny jest zaledwie w kilku kolorach. W większości później się go maluje. Tynk akrylowy zalecany jest tylko jako wykończenie docieplenia styropianem. Natomiast tynki silikatowy i silikonowy polecane są na wełnę mineralną i tynki cementowo-wapienne lub wprost na siatkę, ze względu na dobre właściwości

oddychające. Tynki te wolniej się brudzą.

Tynki termoizolacyjne to tynki cementowo-wapienne, w których wypełniaczem, zamiast piasku, jest najczęściej perlit lub inny materiał izolacyjny o podobnych właściwościach. Tynk taki, potocznie nazywany ciepłym, ma podobne właściwości izolacyjne jak styropian. Stosuje się go albo na bardzo stare domy murowane z cegieł lub na najnowsze, wykonane np. z porothermu. Grubość narzucania to od 2 - 4 cm.

Tynkowanie budynków powinno odbywać się w temperaturze pomiędzy 5 a 25 st. C, poza tym na ścianę podczas tynkowania nie powinno świecić mocne słońce, gdyż to powoduje spękanie i odparzenie tynku. (dc)

Wlustrze

Wiosenna torebka

Podobnie jak świeża wiosenna trawa i mocne kolory kwiatów kontrastują z monotonnym krajobrazem zimowym, tak samo różnić się będą torebki zaprojektowane przez czołowych designerów mody na nadchodzącą wiosnę od tych, które nosiliśmy w zimie. Brąz czekoladowy, odcienie szarości i czarno-białe wariacje zostaną zastąpione przez bystre kolory i zwariowane kombinacje. Przebojem wśród wzorów będą paski i prostokąty oraz tzw. „torebki na torebce”, które przedstawili Marc Jacobs i Dolce&Gabbana. Dla tych z nas, które nie kupujemy torebek światowych marek (a jest nas chyba większość), może być pociechą to, że modne wzory zainspirują z pewnością również zwykłych, szeregowych producentów.

Przy okazji przypomnijmy sobie główne zasady doboru odpowiedniej torebki. Jej kształt powinien kontrastować z typem naszej sylwetki. Wysokie smukłe panie powinny sięgnąć po bardziej okrągłe torebki, kobiety bardziej pulchne zrobią dobrze, jeśli wybiorą torebkę podłużną, kwadratową czy prostokątną. Rozmiar torebki powinien być proporcjonalny do naszego wzrostu. Im niższa sylwetka, tym mniejsza powinna być torebka, i na odwrót. Materiałem uniwersalnym jest skóra. Zamsz wygląda luksusowo, gorzej jest jednak z jego pielęgnacją i trwałością. Torebki aksamitne lub satynowe nadają się na specjalne okazje. Kupując torebkę, nie ulegajmy jednak tylko dyktatowi mody. Torebki, z wyjątkiem tych, które nosimy na bal lub koncert, winny być przede



wszystkim praktyczne. Matka małego dziecka zawsze chyba sięgnie po taką torebkę, która, prócz podstawowych akcesoriów dla każdej kobiety, pomieści również smoczki, chusteczki, zapasową pieluszkę, cukierki do zatkania dziecku buzi, gdy płacze nie w porę i w niewłaściwym miejscu... No i wybierze taki materiał, z którego można bez trudu usunąć ślady lodów czy czekolady. (dc)



W celu usatysfakcjonowania jak największej liczby naszych korespondentów, prosimy o przesyłanie do rubryki „Z redakcyjnej poczty” oraz „Hyde Park” przyczynków krótkich, zwięzłych i rzeczowych. Tylko takie będą brane pod uwagę. Przypominamy również, że o ich zamieszczeniu na łamach decyduje Redakcja.

Małe Koło Karwina Kopalnie-Henryk

W sobotę 16 lutego spotkali się w frysztackim Domu PZKO członkowie i sympatycy MK PZKO Karwina Kopalnie-Henryk na swoim zebraniu sprawozdawczym, by podsumować jego działalność w roku ub. Gościem zebrania był prezes Zarządu Głównego PZKO Zygmunt Stopa.

Zarząd Koła pod kierownictwem prezes Haliny Pawery zrealizował w 2007 r. kilka imprez. Jedną z najbardziej ulubionych jest Dzień Matki, który połączyliśmy ze smażeniem jajecznicy. Z pięknym programem wystąpił zespół z Rychwałdu. W pierwszą sobotę września ponad czterdziestu członków i sympatyków Koła wyjechało na wycieczkę do Rajeckiej doliny. W wrześniu miała miejsce jeszcze jedna wspaniała impreza - Teatr Lalek „Bajka” wystawił dla nas spektakl „Waligóra i Wyrwidąb”. Przedstawienie obejrzało 40 widzów, co nie jest małą liczbą, biorąc pod uwagę, że Koło liczy obecnie 52 członków. Ostatnią zeszłoroczną imprezą MK PZKO było spotkanie przedświąteczne z choinką, podarunkami, kolędą oraz projekcją filmów i przeżrocz z lat 60-80. ub. wieku, przypominających tamte, wspaniałe dla naszego Koła lata.

Po części sprawozdawczej prezes Stopa podziękował zasłużonym członkom Koła za ich dotychczasową działalność i wręczył im odznaczenia związkowe. Kolejnym gościem zebrania był członek wierzniowickiego Koła PZKO, Tadeusz Chorzeź, który wystąpił z interesującą prelekcją o Amazozonii, uzupełniając swój wykład filmami i przeżroczkami.

Koło PZKO Karwina Kopalnie-Henryk liczy obecnie 52 członków. Część z nich to byli członkowie dawnego Koła PZKO Karwina Kopalnie - Nowy Jork, które zostało rozwiązane w 1999 r. Koło to, podobnie jak i inne koła PZKO na terenie dawnej Karwiny Kopalnie, było bardzo czynne, liczyło kilkuset członków. Przyczyną jego likwidacji był nagły ubytek członków z powodu ich wyprowadzenia się do nowych osiedli Karwiny, Hawierzowa czy Orłowej, a także brak lokalu na organizowanie imprez i zebrań. Obecnie nasze połączone koła mogą kontynuować działalność dzięki zarządowi MK PZKO Karwina Frysztat, które pozwala nam korzystać ze swego Domu PZKO, za co wyrażamy im serdeczne podziękowanie. (J.W.)

Hyde Park

W rubryce tej publikujemy materiały nadesłane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonania skrótów.

Czy budować pomnik na Obrokach?

Z okazji setnej rocznicy założenia polskiego gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej oraz z inicjatywy komitetu organizacyjnego absolwentów szkoły ma zostać wybudowany pomnik w miejscu, na którym przed laty stał budynek sławnej szkoły średniej, kształcącej zaolziańską inteligencję.

Jako absolwent tegoż gimnazjum z roku 1958 mam jednak pewne zastrzeżenia co do realizacji tego zamiaru na Obrokach. Ze względu na tradycję i dziesiątki lat istnienia szkoły w tym miejscu lokalizacja pomnika byłaby właściwa. Jednak biorąc pod uwagę obecny stan orłowskiej dzielnicy Obroki, prawie zupełnie wyludnionej i zaniedbanej, nie wydaje się to miejsce pod pomnik

najodpowiedniejsze. Obroki są z dala od głównych szlaków komunikacyjnych i pomnik ten nie będzie często odwiedzany przez byłych absolwentów gimnazjum. Najtrudniejszą zaś sprawą będzie to, jak ochronić pomnik przed wandalami, którzy są w stanie zniszczyć wszystko włącznie z kradzieżą całego pomnika.

Proponuję dlatego, aby zamiast pomnika z funduszu ze sprzedaży cegiełek umieścić w gimnazjum w Karwinie i Cz. Cieszynie tablice pamiątkowe przypominające o setnej rocznicy założenia gimnazjum im. J. Słowackiego w Orłowej i jego roli w kształceniu zaolziańskiej młodzieży.

TADEUSZ GOJNICZEK,
Czeski Cieszyn

Szyfowe prace

W pełni zgadzam się z treścią artykułu A. Krumnika „Szyfowe prace/Praca u podstaw” („GL” 23 lutego br.). W domu nikt nam nie mówił o tych sprawach – wtedy może nie odczuwano takiej potrzeby, w szkole tak samo – tam raczej z obawy przed konsekwencjami. Jako nauczyciel wiem, że można w planach nauczania wygospodarować potrzebną ilość lekcji. Sęk w tym, by chcieć, mieć wewnętrzną potrzebę niesienia informacji...

Mamy Regionalną Radę Naukową, która zajmuje się sposobami spowalniania procesów asymilacyjnych w naszym społeczeństwie. Chce ona m.in. zgromadzić w Ośrodku Dokumentacyjnym jak największą liczbę publikacji i prac naukowych o nas. To dobrze, ale problemów asymilacji to nie rozwiąże. Ważniejsze jest, aby to, co zawierają te prace, dotarło do nas i do naszej młodzieży.

W związku z tym proponuję: 1) niech nasi historycy w Regionalnej Radzie Naukowej opracują zwięzły materiał edukacyjny dla naszych szkół o historii naszego regionu ze szczególnym uwzględnieniem przyczyn podziału Śląska Cieszyńskiego, jego przebiegu i następstw. Wyjaśnić przyczyny wydarzeń roku 1938. Materiał rozprzedać do naszych szkół, kół PZKO tak, aby dotarł do wszystkich. Ten sam materiał opracować z myślą o czeskich szkołach i uzyskać zgodę na jego wprowadzenie do tychże szkół (zadanie naprawdę na miarę Rady Kongresu Polaków). Uważam, że taka obiektywna informacja powinna dotrzeć do wszystkich bez względu na narodowość i jedynie ona może być podstawą do zrozumienia problemów naszej społeczności. 2) w pełni popieram propozycje promujące nasze szkoły nie tylko w polskiej prasie ale i w czeskich mediach. 3) nie lamentować nad skróceniem polskich audycji w TVC. Może lepiej spróbować włączyć więcej naszych spraw (również w języku czeskim) do innych audycji regionalnych w czeskim radiu i TV. BOGUSŁAW CHOWANIEC, Karwina



Na stoku Skrzycznego podczas wtorkowego slalomu gigantu reprezentanci Zaolzia: od lewej Roman Kantor, Jerzy Zogata i Paweł Pyszko.

ŚWIATOWE ZIMOWE IGRZYSKA POLONIJNE »ŚLĄSK-BESKIDY 2008« ZAKOŃCZONE

Wracamy z 23 medalami

Reprezentacja Polonii Kanadyjskiej zdobyła najwięcej medali w zakończonych wczoraj 5. Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych „Śląsk-Beskidy 2008”, które od piątku odbywały się na trasach i obiektach sportowych w Szczyrku, Wiśle, Ustroni, Cieszynie, Czeskim Cieszynie i Jastrzębiu Zdroju. Przeszło 500 Polonusów z całego świata rywalizowało w tradycyjnych zimowych konkurencjach, takich jak biegi, slalom czy snowboard, nie zabrakło jednak także mniej masowych sportów – saneczkarstwa, short-tracku, łyżwiarskiego wieloboju i coraz popularniejszego w świecie nordic walking. W ostrej konkurencji widoczni byli również nasi zaolziańscy sportowcy, reprezentujący barwy Polaków w Republice Czeskiej. W klasyfikacji medalowej zajęliśmy 4. miejsce (8 złotych, 9 srebrnych i 6 brązowych medali), wyprzedzając m.in. pokazaną i silną ekipę Litwy.

Nasi sportowcy wystartowali we wszystkich konkurencjach igrzysk i na podium stanęli zaraz w niedzielę w pierwszym sportowym dniu igrzysk, najwięcej, bo aż czterorotnie w carvingu (złoto - Zuzanna Samiec, srebro - Tadeusz Martynek, brąz - Paweł Pyszko, Jerzy Zogata). Carving, rozgrywany w Szczyrku na stoku Skrzycznego, z powodu silnych podmuchów wiatru był dla wszystkich zawodników dyscypliną bardzo uciążliwą. Wiatr skomplikował też zawody snowboardzistów, które ze stoku Czantorii przeniesione zostały do Wisły. W snowboardzie Zaolzie wywalczyło pierwszy złoty medal, dzięki świetnej jeździe Katarzyny Kantor w kategorii juniorek. Tradycyjnie duże emocje towarzyszyły konkurencjom biegowym w Wiśle, które ze soboty i niedzieli przełożono na wtorek, jak również konkurencjom alpejskim. Podczas wtorkowego slalomu

gigantu (Skrzyczne) warunki dla narciarzy były wręcz idealne. Słabsi technicznie alpejczycy narzekali tylko na miejsca zlodowaciałą trasę, która z kolei sprzyjała dobrze wyszkolonym technicznie zawodnikom. W gigancie Zaolzie zdobyło aż trzy złote medale (Katarzyna Kantor, Marcin Czudek i Jerzy Zogata). Nasi wypadli lepiej od faworyzowanych narciarzy z Kanady i Stanów Zjednoczonych, którzy w trakcie zawodów stwarzali wrażenie bardzo pewnych siebie.

WYNIKI OSTATNIEGO DNIA IGRZYSK

BIEGI NARCIARSKIE

Kobiety – kat. junior: 1. Krystyna Malinowska (Rosja) 5:18,0; kat. masters: 1. Walentyna Koleśnik (Ukraina) 4:00,5; kat. oldboy: 1. Anna Nyderek (Kanada) 6:58,3; kat. senior: 1. Renata Marinowska (Litwa) 5:32,1. **Mężczyźni** – kat. junior: 1. Maksim Lubawski (Rosja) 6:57,1... 5. Michał Czudek (RC) 7:59,3; kat. masters: 1. Marian Kaczanowski (Litwa) 5:25,0; kat. oldboy: 1. Bolesław Szramek (Kanada) 4:26,1, 3. Roman Sikora (RC) 5:11,0; kat. senior: 1. Tomasz Cyhan (RC) 5:38,1, 2. Lucjan Raszka (RC) 7:20,1, 3. Wiktor Adamaitis (Litwa) 7:27,3.

SLALOM GIGANT

Kobiety – kat. junior: 1. Katarzyna Kantor (RC) 52,56, 2. Zuzanna Samiec (RC) 54,90, 3. Malwina Twardowska (USA) 1:02,47; kat. masters: 1. Mariola Joachimowicz (Kanada) 1:04,34, 2. Jolanta Kantor (RC) 1:09,14, 3. Elżbieta Dura (Szwecja) 1:11,36; kat. oldboy: 1. Elżbieta Wachll (Austria) 2:45,97; kat. senior: 1. Anita Biernat (Niemcy) 1:28,97. **Mężczyźni** – kat. junior: 1. Marcin Czudek (RC) 48,66, 2. Stefan Urzędowski (Kanada) 50,31, 3. Tadeusz Martynek (RC) 51,74, 4. Paweł Pyszko, 5. Jakub Zogata, 10. Adam Farny

(wszyscy RC); kat. masters: 1. Jerzy Zogata (RC) 53,14, 2. Michał Wolski (Niemcy) 53,56, 3. Michał Wudziński (USA) 54,05,... 6. Tadeusz Farny, 11. Paweł Pyszko (obaj RC); kat. oldboy: 1. Roman Rafa (Niemcy) 52,18,... 5. Stanisław Kohut (RC); kat. oldboy II: 1. Piotr Kluzik (Niemcy) 1:02,41,... 6. Jan Cymorek (RC); kat. senior: 1. Bartłomiej Witke (USA) 49,71.

SANECZKARSTWO

Kobiety – kat. junior: 1. Aleksandra Despotowa (Bułg.) 23,38; kat. masters: 1. Julita Karpińska (Norwegia) 23,97; kat. oldboy: 1. Elżbieta Ciszewska (Szwecja) 26,48; kat. senior: 1. Anastasia Romanowska (Białoruś) 23,72. **Mężczyźni** – kat. junior: 1. Paweł Hrystow (Bułg.) 26,01; kat. masters: 1. Andrej Janeczko (Hiszp.) 23,24,... 15. Mirosław Lewandowski (RC) 26,35; kat. oldboy: 1. Janusz Krawczyk (Niemcy) 23,69; kat. senior: 1. Aleksander Żurawski (Białoruś) 22,97.

JANUSZ BITTMAR

W sobotę 1. Zjazd Gwiazdzisty Absolwentów

Klub narciarski SKI Beskid Mosty koło Jabłonkowa organizuje w najbliższą sobotę 1. Zjazd Gwiazdzisty Absolwentów. Narciarze mogą wystartować w kategoriach: od lat 16 do 35 i powyżej lat 35 (kategorie dotyczą tak kobiet, jak i mężczyzn). Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu w dniu zawodów (rejestracja od godz. 6.30 do 7.00 obok bufetu SKI Mosty), ale można się też zarejestrować telefonicznie – do jutra (tel. 558339750). Oplata startowa wynosi 200 Kc (włącznie z wyciągiem), rozpoczęcie slalomu przewidziano na godz. 7.30. Dyrektorem zawodów jest Alojzy Martynek. (jb)

FOTBAL TRZYNIC PRZED STARTEM WIOSENNEGO SEZONU

Celem uratowanie skóry

Po pierwszej lidze piłkarskiej, która swoje wiosenne rozgrywki wznowiła już w połowie lutego, w najbliższy weekend do głosu dojdą także drugoligowe zespoły. Ciekawie zapowiada się nie tylko walka w górnych piętrach tabeli, sporo emocji dostarczą kibicom zespoły również w dolnych strefach tabeli. Nas najbardziej interesować będzie los piłkarzy Futbolu Trzyniec, którzy na półmetku sezonu zajmują ostatnią pozycję w tabeli, nie rezygnują jednak z walki o utrzymanie drugoligowej przynależności. W 1. wiosennej kolejce Trzyniec podejmuje w sobotę Ujście nad Łabą.

Pod Jaworowym doszło zimą do sporych zmian kadrowych. Z zespołem pożegnali się m.in. Rodriguez, Dombi, Brezničan, Jakus, a ostatnio Szmek i bramkarz Dítě. – W Trzyńcu potrzebne były zmiany, nie wszyscy piłkarze spełniali bowiem drugoligowe wymogi – powiedział „GL” dyrektor sportowy Futbolu Trzyniec Zdeněk Dembinny. – Z kolei Brazylijczyk Rodriguez otrzymał z pierwszoligowego Pilzna ofertę nie do odrzucenia – dodał Dembinny – Sądzę, że istnieje nadal szansa uratowania w Trzyńcu drugiej ligi i nie zgadzam się z niektórymi

opiniami, że wszystko zostało już przesądzone w rundzie jesiennej.

Kapitanem Futbolu Trzyniec został Jaroslav Chlebek, piłkarz, który na Zaolzie wrócił w lutym ze słowackiego Slovana Bratisława. Chlebek, który swoją profesjonalną karierę rozpoczął w barwach drugoligowego Coringu Bogumin, w lutowych sparingach udowodnił, że jest dużym wzmocnieniem dla zespołu. W korzystnym świetle zaprezentowali się też pozostali nowi piłkarze w kadrze trenera Mirosława Kouřila, a zwłaszcza Veselý, Lukšík oraz bramkarz Lipčák. Trzyniec zwycięsko wyszedł z czterech ostatnich meczów kontrolnych. Liczą się zwłaszcza wygrane z pierwszoligową Trnavą (1:0) i z Sigmą Olomuniec „B” (2:0).

KADRA FUTBALU TRZYNIC – bramkarze: Lipčák, Bruk; **obrońcy:** Pindor, Martinčík, Zítka, Lisický, Matěj, Formánek, Sostřonek, Chlebek; **pomocnicy:** Cieslar, Malíř, Hupka, Ceplák, Lukšík, Ďurica, Berger, Konečnick; **napastnicy:** Maceček, Hromada, Veselý, Doubek. **Trener:** Mirosław Kouřil. (jb)